Należytość poeztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 8 listopada 1929. Nr. 44

Jedenaście lat niepodległości.

Jest zwyczajem, że w dnie uroczyste, rocznice i obchody wygłasza się cały szereg mów, pisze się długie szpalty, z których bije podniosła nuta, płyną całe potoki górnolotnych frazesów, a jeden superlatyw piętrzy się nad trzema innymi i tak ciągle w kółko.

Jedynasta rocznica wskrzeszenia Państwa Polskiego nie jest jubileuszową i dlatego odstąpimy od tego stereotypowego zwyczaju i przeprowadzimy rodzaj małego bilansu w nastrojach, nurtujących w różnych sferach naszego obywatelstwa.

Gdy przejrzymy karty dziejów jedynastu lat naszej Niepodległości Państwowej, będziemy oscylowali między dwoma biegunami, między entuzjazmem a przygnębieniem, między optymizmem a pessymizmem.

A nastrój ten, który raz różowo, raz znowu czarno zabarwia wszelkie przejawy życia polskiego, jest odzwierciedleniem różnych dziedzin życia państwowego, począwszy od polityki zagranicznej, a skończywszy na najdrobniejszych komórkach polityki wewnętrznej.

Nastroje takie udzielają się szybko mimowoli całej ludności, wywołując u ludzi słabych, a tych przecież jest najwięcej, atmosferę podniecenia. A wiadomo, że w takiej atmosferze tylko jednostki wybitne, genialne, tworzą dzieła czasem nawet wiekopomne. Ale większość, ta przeciętna szara masa musi mieć dla swej codziennej, wyczerpującej siły i nerwy pracy, spokój. Praca twórcza, mrówcza, a tylko ta jest podwaliną bytu i małych warsztatów pracy i wielkich organizacyj państwowych, nie znosi zbyt silnych wzlotów, a tem mniej wstrząsów, które jak zimny tusz spadają na rozpalony organizm. Jeśli więc mamy sobie w dniu uroczystym życzyć, to myślę, że najstosowniejszem życzeniem będzie, byśmy w życiu państwa i ludności mieli jak najwięcej dni pośrednich między optymizmem a pessymizmem, między czarnem a różowem.

Życzyć sobie musimy, aby w wirze walk partyjnych jak najmniej ucierpiał człowiek pracujący i tworzący dobra materjalne i duchowe.

Przed 11 laty sprawiedliwość dziejowa wróciła Polsce wolność i niezawisłość państwową. Pokolenie, które los obdarzył temi największemi dobrami, nie było należycie przygotowane do pracy państwowo-twórczej. Długie lata niewoli, przymusowa przynależność poszczególnych odłamów narodu do różnych tworów państwowych, przyswojenie sobie wad zaborców, długotrwająca wojna, która pozostawiła po sobie zdziczenie obyczajów i ruinę materjalną, nie pozostały bez ujemnych skutków i w wysokim stopniu utrudniają ugruntowanie się naszej samodzielności państwowej.

Największym jednak naszym błędem, odziedziczonym po przodkach naszych, jest warcholstwo, przerost partyjnictwa i brak zmysłu dla skarbu, jakim jest własna samodzielność państwowa.

Liberum veto! — które doprowadziło do utraty samodzielności państwowej, żyje dalej w umysłach narodu w różnorakiej formie. Względy partyjne znaczą u nas niestety więcej, aniżeli wzgląd na dobro ogółu. Gdy chodzi o zdarzenia, mające olbrzymie znaczenie dla całego Państwa, poszczególne koterje oceniają je tylko z punktu widzenia swych interesów partyjnych.

Chęć przeprowadzenia swoich planów „per fas et nefas" bez oglądania się na skutki stąd dla całości powstać mające — oto choroba, która toczy nasz organizm państwowy.

Życzymy sobie zatem w dniu uroczystości naszej niepodległości państwowej, aby ta wada nasza jak najszybciej znikła i aby wśród najszerszych warstw społeczeństwa i wśród wszystkich bez wyjątku partyj zrodziło się przekonanie, że dla dobra ogółu należy poświęcić swe partyjne i osobiste interesa. Nie walka, lecz zdrowy i uczciwy kompromis, nie gwałtowne i rewolucyjne wstrząsy, lecz spokojna i produktywna praca wszystkich obywateli ugruntuje podstawę naszej niezależności państwowej i stworzy realne warunki dla świetlanej przyszłości naszego Państwa.

My Żydzi jesteśmy narodem starym i bogatym w doświadczenie.

Historja nas poucza, że w państwach silnych, zdrowych i praworządnych mogliśmy spokojnie żyć i pracować.

Żyjemy w Polsce od zarania samodzielności Państwa Polskiego i dlatego tak sentyment, jakoteż i własny nasz interes nakazuje nam starać się wszelkiemi siłami, aby Polska była Państwem wielkiem, silnem i praworządnem.

Należy nas tylko dopuścić do pracy państwowo-twórczej, a my obowiązki nasze wypełnimy. S.-g.

Bezlitosna krytyka.

Było i jest cechą wielkich czasów w życiu politycznem, czasów wysokich napięć w rozwoju kultury i poszczególnych jej objawów w literaturze, w sztukach pięknych, że w równej mierze rosła w potęgę i krytyka. A nie może być krytyka nieosobową, bo skoro się strzela, to i siłą faktów musi się wziąć kogoś na cel swego strzału, jeśli niema to być strzał na wiwat. I im ktoś wyżej stoi i im jest mocniejszy, tem mocniej i częściej doń strzelano.

Było i jest cechą wielkich ludzi w polityce, literaturze i sztuce, że krytyków wysoko cenią. Albo korzystają z ich uwag na fakta i słowa, których z wysokości swego piedestału albo nie dostrzegli lub przeoczyli, albo cieszą się z dobrych pomysłów krytyki lub odmiennej jej formy karykatury.

Także w sjonizmie, począwszy od najściślejszej egzekutywy, a skończywszy na jakichś małych kółkach naszej organizacji w zapadłej prowincji, począwszy od Jerozolimy i Londynu, a skończywszy na Czchowie czy Pacanowie, krytyka święci swe tryumfy, albo nawet i orgie. I doskonale się dzieje, bo jest ona objawem tętniących pulsów i pełnego życia. Na kongresach, konferencjach, zjazdach, zgromadzeniach, no i w prasie wytaczamy cały arsenał zarzutów i wytyków i strzelamy co się zowie. Strzelamy i z wielkich kolumbryn i z małych flobercików, całą chmarą i w pojedynkę, na co kogo stać. Otwarcie, bez skrupułów wytyka jeden drugiemu błędy lub niedomagania naszej organizacji bez obawy, czy nas postronni lub przeciwnicy słyszą lub podsłuchują. Nasze cele są jawne, więc i krytyka musi być jawna, a że praca nasza jest pracą dobrej woli, niema obawy, by nam krytyka jawna zaszkodzić mogła.

Lecz i tu się powtarza to, co na wielkich arenach życia się dzieje. Ludzie wielcy, pomni swej godności, urzędu czy pracy, przyjmują krytykę jako konieczność, samą przez się zrozumiałą. Ich kąt widzenia jest mocno rozwarty, ich horyzont nie zacieśnia się w małe podwórko frakcyjki i nie cierpią na manię wielkości. Nie robią t. zw. „gekränkte Leberwurst", nie dąsają się i nie żalą, że się ich krzywdzi lub sprawie zaszkodzi.

A krytyka jest czasem bezlitosna, nie znosi atmosfery towarzystw wzajemnej adoracji i w imię ducha, dążącego do zła, a tworzącego dobro, chłoszcze nawet najlepszych przyjaciół. S. S.

ZE STOWARZYSZENIA KUPCÓW.

W sprawie rekursów od wymiaru podatku przemysłowego za rok 1928.

Zbliża się termin posiedzeń Komisji Odwoławczej dla podatku przemysłowego za rok 1928. Leży więc w interesie każdego rekurenta, aby członkowie Komisji Odwoławczej byli należycie i na czas poinformowani o konkretnych argumentach, któremi rekurujący poparł swoje odwołanie.

Celem dość wczesnego i dokładnego poinformowania członków Komisji Odwoławczej dla podatku przemysłowego sporządza Sekretarjat Stowarzyszenia Kupców w Tarnowie **spis pokrzywdzonych rekurentów** z wyszczególnieniem odpowiednich danych.

Odbitki tego spisu, po należytem opracowaniu, zostaną rozdzielone między członków Komisji.

Wzywa się więc członków Stowarzyszenia, aby bezzwłocznie, nie czekając na ostatnie dnie, jawili się w Sekretarjacie Stowarzyszenia w godzinach między 6.30 a 7.30 i przynieśli albo odpisy swoich rekursów, albo dostarczyli następujące dane: 1) wymiar obrotu za rok 1927, — 2) wynik ewent. rekursu za rok 1927, — 3) wymiar obrotu za rok 1928, 4) czy i do jakiej kwoty tymczasowo ograniczony, 5) jakie przedłożono konkretne dowody (frachty, wyciągi z ksiąg, czy kontrolor protokolarnie stwierdził obrót i w którym miesiącu), — 6) wszelkie inne dowody i uzasadnienia.

Zwraca się uwagę, że termin zamknięcia spisu upływa z dniem **15 listopada b. r.**

Należy więc zgłosić się przed tymże terminem, gdyż późniejsze zgłoszenia prawdopodobnie nie będą mogły być uwzględnione.

Pożałowania godny wybryk wojskowego.

W dniu 3 b. m. odbył się pogrzeb bł. p. Leona Turnheima.

Gdy kondukt pogrzebowy znajdował się pod szpitalem powszechnym, nadjechał od ul. Nowo-dąbrowskiej wózkiem wojskowy i to w całym pędzie i jakkolwiek widział kondukt pogrzebowy, nie wstrzymał koni, ani nie zwolnił szybkiej jazdy i najechał w tłum ludzi, wywołując panikę i zamieszanie.

Jedna osoba została pokaleczoną.

Że ta szybka jazda nie była spowodowaną koniecznością, dowodzi fakt, że odnośny wojskowy pod cmentarzem żydowskim pokierował wózkiem z powrotem na ulicę Nowo-dąbrowską.

Władze przełożone powinny pouczyć odnośnego wojskowego, że ulice miasta nie nadają się na kawalerską jazdę, oraz że względy przyzwoitości nakazują, zwłaszcza wojskowym, aby z szacunkiem i pietyzmem odnosili się w stosunku do konduktów pogrzebowych.

Stefan Rojkowicz, ur. w r. 1897, unieważnia zniszczoną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Tarnów.

List Kneset Izrael do Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie otrzymała następującej treści list ze strony Kneset Izrael w Palestynie.

„Kneset Izrael be Erec Izrael — Hawaad Haleuui — Jerozolima 11 października 1929.

Do Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Szanowni Towarzysze!

Niniejszem mamy zaszczyt potwierdzić odbiór kwoty 472.372 ŁP., przesłanych dwoma przekazami za pośrednictwem Anglo-Palestine Company w Palestynie na rzecz dotkniętych ostatniemi wypadkami w Palestynie. W imieniu Kneset Izrael w Erec Izrael wyrażamy Wam serdeczne podziękowanie i prosimy zapewnić czcigodnych ofiarodawców, że ofiary ich przeznaczone są na najkonieczniejsze i najszlachetniejsze cele, jakie w tej chwili istnieją.

Pełni wiary w przyszłość Erec Izrael, jako siedziby narodowej dla Narodu Żydowskiego, prowadzimy nieprzerwanie naszą pracę, pewni, że żydostwo całego świata jest za nami i że z jego pomocą dzieło nasze w o wiele szybszem tempie zrealizujemy.

Jeszcze raz prosimy o wyrażenie serdecznego podziękowania ofiarodawcom Jiszuwu Palestyńskiego".

Wycieczka turystyczna do Palestyny.

Palestine et Orient Lloyd organizuje wycieczkę turystyczną do Egiptu i Palestyny. Punktem zbornym wycieczki jest Marsille 6-go grudnia b. r. Wycieczka trwa do 2 stycznia. Przewidziany jest kilkudniowy pobyt w Egipcie, oraz zwiedzenie wszystkich ważniejszych osiedli i zabytków Erec Izrael. Koszta podróży wynoszą 700 marek niem. Informacyi udziela Palestine Lloyd Berlin Nr. 24 Friedrichstr. 121.

Jeszcze w sprawie subwencji dla „Samsonu"

Na łamach Tygodnika poruszono kwestję nieudzielenia subwencji stowarzyszeniu „Samson", podczas gdy towarzystwo „Jutrzenka" tę subwencję od Magistratu otrzymało.

Dotychczas nie wymienialiśmy nazwisk odnośnych dygnitarzy, którzy przyczynili się do nieudzielenia subwencji „Samsonowi" i dlatego wymienia się jako sprawców osoby, które żadnej nie ponoszą winy.

Jeszcze dawny Magistrat rozpatrywał kwestję rozdziału subwencji i na jednym z posiedzeń Magistratu socjalistyczni jego członkowie, przy pomocy byłego burmistrza i p. Silbernfenniga utrącili wniosek o udzielenie subwencji „Samsonowi".

Ten stan rzeczy został przez nas stwierdzony i dlatego, celem uniknięcia fałszywych komentarzy, podajemy to do publicznej wiadomości.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

ברכות מאליפות לחברי יו"ר הסתדרות „צעירי והלוק־מזרחי" מר צבי שטרום לרגלי ארושיו את העלמה נעבא עהלבוים מניסקא.

אהרן וויינריעב בארא.

במז"ט לבבית מעומק הלב לש"ב מר דניאל קרנר מויען להארסו עם מרת מ' בערטראם מקרקוב

יחיאל ופנינה קורץ.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Doktorowi S. Goldmanowi, lekarzowi chorób skórnych, wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie za skuteczne wyleczenie mnie z przewlekłej choroby skórnej. **Rauchwergowa.**

Rodzinie Turnheimów składamy tą drogą wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu błp. Męża i Ojca. **Rossner — Klausner — Izrael Gutwirth — Drucker.**

Wydział Ochronki żydowskiej wyraża swej członkini p. **Tynie Reiner** najgłębsze współczucie z powodu zgonu jej błp. **Matki.**

AWIGDOR HAMAIRI. 2)

Jak osiwiałem w ciągu jednej nocy.

Z hebrajskiego przełożył **Chaim Friedman.**

Węgier milczał. Spoziera! na mnie i milczał. Jego wzrok niemile mnie uderzył. Zdawało mi się, że się mnie boi. Zwracając się do niego, rzekłem:

— Powiedz, powiedz Andrasiu. Powiedz wszystko, co wiesz.

Węgier, stojący dotychczas na baczność przed komendantem, przepisowo się obrócił ku mnie i pewnym, twardym głosem rzekł do mnie po węgiersku:

— Panie!... Ja nic nie powiem! Ja przed tą świnią kłamać nie będę!

Komendant oburzył się, że Węgier rozmawia ze mną, a nie z nim. Kazałem więc Węgrowi, ażeby swe słowa skierowal do komendanta.

Węgier nie zmienił swej pozycji.

— Co tej wstrętnej świni mam odpowiedzieć? — rzekł do mnie, a twarz jego poczerwieniała.

Komendant, silnie oburzony, wstał ze swego miejsca. Zgrzytając zębami złajał go. Węgier zmienił swą pozycję, a zwracając się do komendanta, rzekł pokaleczoną gwarą rosyjsko-ukraińską:

— Ja nie kłamię. — Jestem Węgrem.

Ostatnie słowa tak silnie zaakcentował, że oficer oniemiał. Uśmiechnął się i rzekł do mnie szyderczo:

— Wy uprawiacie wasze sztuczki bardzo dobrze. Doskonale tresujecie wasze bydło.— Więc nie chcesz się przyznać, jak przystoi porządnemu człowiekowi?

Sytuacja była dla mnie jasna. Pogodziłem się z górą z losem i rzekłem:

— Panie komendancie! Jestem pewny, że znasz odpowiedź na wszystkie te pytania na równi ze mną. Jesteś kulturalnym człowiekiem, oficerem. Ja również jestem oficerem i nie mogę kłamać. Jesteśmy w twoich rękach. Postąp z nami według twej woli. Jesteśmy żołnierzami i jeńcami. Twoimi jeńcami...

Komendant ryknął:

— Ha-ha-ha! Nie może kłamać! Ha-ha-ha! Potomek Judasza i nie może kłamać! To pyszne! Żyd i nie może kłamać! To doprawdy ciekawe. No, zaraz zobaczymy!

Nalał kieliszek sobie i drugim. Pili. Jeden z oficerów zwrócił się do głowy, sterczącej na stole i rzekł:

— No, żydłaku, co ty mówisz o swych braciach? Wierni Żydzi, nieprawdaż? Oni nie zdradzają swych tajemnic. Oni milczą. Milczą. Milczą, jak ty, żydłaku.

Stołownicy wybuchnęli dzikim śmiechem.

— Tak — rzekł drugi oficer. — Żyd ten już milczy ostatecznem milczeniem. On już nigdy nie będzie kłamał. On już nigdy nie zdradzi żadnej tajemnicy. — Trzeba mu dać ognia. — Papieros w ustach już zgasł. Dajcie mu ognia!

Jeden z nich, Kozak, o zmiażdżonym nosie, małych, szczurzych oczkach, zaświecił zapałkę i zbliżył ją do zgasłego papierosa, tkwiącego w ustach trupiej głowy. Płomień rozpalonej zapałki przypalił brodę i wąsy. Oficer zwilżał je szklanką wina.

Przymrużywszy oczy, odwróciliśmy się ku ścianie. Ślina w ustach wyschła. Jakieś cienkie, skośnie wstawione szpilki kłuły w gardle. Serce zaczęło opadać coraz niżej. Oparłem się o ścianę. Na plecach uczułem jakiś ciężar, srogi ciężar, — kolega oparł się o mnie.. Ściana była wilgotna. Przyjemne uczucie. Chłodno. Przez chwilę zbierało mnie na mdłości. Jakieś bicie dzwonka. Przyjemne dźwięki. Zegar wiszący na ścianie bił osiem, dziewięć, dziesięć — trzynaście — dwadzieścia — trzydzieści dwa, bez końca. Przerwałem liczenie. Niech sobie bije... Dziki śmiech. „Zakręcić wąsy" — „Ślicznie" — „Słabiutki żydek"...

Gburowaty głos obudził mnie:

— Dzieci, co będzie z naszą kolacją?

— Zaraz, jaśnie wielmożny panie!

Rozwarłem oczy: żołnierz, stojący dotychczas przy piecu, rozdaje potrawę.

Komendant zwracając się do nas, rzekł:

— Siadajcie, aż skończymy.

Za nami stała długa kanapa. Siedliśmy. Z rozkoszą siedliśmy. Staliśmy bowiem już jak pijani. Czułem, że krew spływa do nóg. Nogi nie mogły już nas dźwigać. Spojrzałem na kolegów: Żaden z nich nie patrzył w kierunku stołu. Oczy ich przymrużone. Na stole: głowa z papierosem, cała oblana winem. Znowu byłem bliski wymiotów. Żołądek się kurczył. „Trzeba i Żyda nakarmić". „Otworzyć usta i wepchnąć". „Jest on dzisiaj naszym gościem". „Wyjąć papieros". „Niema brzucha". Ha-ha-ha! Jakiś młot bije, bije w głowę. Wtuliłem się w kąt. Tak dobrze. A młotek bije, bije bez ustanku. „Ha-ha-ha". — Jakiś dziwny głos woła z daleka — głos miękki, błagający: „Czego chcecie odemnie? Jam prosty Żyd. Biedny Żyd. Mam małe dzieci!" — Ciało, leżące pod stołem, porusza się. Z oczu spływają łzy, spozierają i łzawią... W pokoju, wśród dymu, unosi się biała, jasna, przeźroczysta mgła. Dusza trzepocze skrzydłami, jak ptaszyna nad kotem, pożerającym jej pisklę.

Brutalny krzyk przeraził nas:

— Wstańcie, Żydzi, teraz niema czasu na spanie! Wielkie święto!

Wstaliśmy. Węgier również wstał.

— Ty siedź — rzekł komendant. — Ty nie jesteś Żydem!

Węgier nie usiadł. Stał razem z nami.

— Siadaj, powiedziałem!

Węgier stał nieporuszony.

— Idjoto! — rzekł komendant. — Głupi! Otóż idjota! — rzekł do swych kolegów. — Głupi Węgier.

— Siadaj — powiedziałem mu — siadaj Andrasiu.

W komendancie kipiała złość. Zbliżył się do mnie tak blisko, że nosy nasze prawie zetknęły się. Z jego ust buchał na mnie odór wina, a oczy jego prawie że wyskoczyły z orbit.

— Milcz, podły psie! — krzyknął. — Przeklęty żydziaku! Ja cię tu zaraz nauczę rozkazywać! A więc



Wykaz puszek ściennych wypróżnionych we wrześniu.

Anisfeld 3.—, Blonder Abraham 0.91, Brandt & Weiman 0.26, Bleiweiss Osiasz 3.05, Ehrlich Ch. 1.06, Fenichel 2.—, Dr Feiwel 2.—, Henryk Faber 0.75, Grün S. 0.30, Grünfeld i Ska 1.70, Jakóbowicz 1.—, Abraham Keil 1.87, Zygmunt Körner 0.55, Baruch Krischer 1.72, Kampf „Secesja" 0.29, Korniło 2.75, Klaphclz Mina 0.50, Kupferman Moses 1.—, Katz & Fleischer 5.—, Kimmel Marja 2.38, Lederberger 0.50, Landau H. 2.49, Lemberger Izak 0.50, Moses Landau 0.62, Laufer Wolf 0.20, Melinger Natan 1.70, Neiger S. 1.20, Rappaport 1.50, Bank Związkowy przez Dra S. Reina 2.—, Reier 1.—, Teitelbaum H. 5.09, Unger I. D. 3.03, Unger Menachem 1.10, Wymisner 0.50, Dr S. Weit 3.36, Zimmermann S. 2.77.

Ogólny wykaz za miesiąc październik.

Za skarbonki kieszonkowe: 62.33 zł. Datki: 87.20 zł. Marki i telegramy: 33 zł. Śluby: 89 zł. Akcja Herzl.: 16 zł. Akcja Rasch-Haszanah: 50 zł. Złota Księga: 36.30 zł. Nedarim: 470.44 zł. Kaaroth: 289.54 zł. Kalendarzyki: 112.35 zł. Puszki ścienne: 216.07 zł. Suma ogólna 1.462.23.

Wykaz ofiarodawców datków noworocznych.

Towarzystwo Eskontowe 10.—, N. N. 5, Joachim Neiger 5.—, Zauder i Weinstock 5.—, Leon Ch. Koch 4.—, Samuel Klein 3.—, Herman Bergman 2.—, Gralicer 2.—, Abramowicz 2.—, Gabriel Gersten 2.—, Aron Weiser 2.—, Ladner 2.—, Knobloch 1.—, P. Strum Szczucin 1.—, Seerwald Czarna 1.—, Betrübniss 1.—, Markus Weingarten Zakliczyn 1.—, Elenholz Zakliczyn 1.—.

Listopad.

Na wpis Organizacji Kobiet do Złotej Księgi Fund. Narod. złożyły następujące panie: N. N. 5.—, Langerowa 5.—, Weinbergowa 2.50, Buchsbaumowa 2.50, Reinholdowa 5.—, bloczki 13.50, Della Weiss skarbonki 1.50.

Złota Księga: Towarzystwo Eskontowe 88.80, Szkoła Jabne 29.80.

Skarbonki kieszonkowe: N. N. 32.50.

Zgromadzenie publiczne „Ligi dla pracującej Palestyny".

W sobotę dnia 2 b. m. odbyło się staraniem „Ligi dla pracującej Palestyny" w sali Safa Berura wielkie zgromadzenie publiczne. Tłumy publiczności, nie mogące się pomieścić na sali, zapełniły korytarze. Zgromadzenie otworzył tow. prezes J. Grünberger, który w trafnych słowach wskazał na doniosłe znaczenie akcji werbunkowej, rozpoczętej przez „Ligę dla pracującej Palestyny" we wszystkich krajach globu. Następnie zabrał głos pierwszy referent, delegat org. robotniczej w Palestynie i członek Komitetu centralnego „Ligi dla prac. Pal." w Polsce i Rady Naczelnej „Haszomer Hacair" Ryszard Weintraub. W znakomitym referacie, wygłoszonym w języku hebrajskim, podkreślił mowca decydującą rolę, jaką robotnik palestyński odgrywa w renesansie narodowym. Najważniejsze pozycje narodu żydowskiego w Palestynie, począwszy od dzieła kolonizatorskiego, a skończywszy na jedynem mieście żydowskiem Tel-Awiw, zdobyte zostały pracą robotników palestyńskich. Nie dali się oni złamać przez ciężki kryzys ekonomiczny, ani nie ulegli atakom wrogów ich twórczego dzieła. Robotnik palestyński nie ogranicza się do ciasnych ram walki klasowej, która się staje nieraz dla niego koniecznością życiową, ale pamięta o tem, że on tworzy awangardę **całego narodu** i z poświęceniem i oddaniem spełnia swoją wielką misję historyczną. To też godnie stanął podczas ostatnich wypadków na swoim posterunku w obronie jiszuwu. W poczuciu swojej odpowiedzialności wobec przyszłości narodu, stara się on o stworzenie pokojowej platformy z ludem arabskim. Obecnie ten to robotnik palestyński zwraca się do całego społeczeństwa żydowskiego z żądaniem, aby pospieszyło z pomocą moralną i materjalną dla budowniczych nowego jutra narodu.

Drugi referent, Dr Gur Arje Terło z Krakowa, dał w swojem świetnem przemówieniu należytą odprawę Bundowi i komunistom, oraz Poale-Sjon lewicy Ze zwykłą sobie swadą odkrył obłudne oblicze Bundu, który doprasza się do cudzych drzwi, a boi się zjednoczonego frontu robotnika żydowskiego. Ostatnie tragiczne wypadki partja ta chciała wyzyskać dla swej agitacji contrasjonistycznej, ale skutek był odwrotny. Robotnik żydowski nie dał się otumanić przez prowodyrów bundowskich, szczególnie że ciągle przyświeca mu przykład robotniczej klasy żydowskiej w Ameryce, która prawie cała pospieszyła z pomocą jiszuwowi palestyńskiemu. Również i komuniści, którzy ciągle jeszcze powoływują się na „obiecaną ziemię" na granicy chińskiej, znaleźli jeno potępienie. Obecnie należy przystąpić do szeroko zakrojonej akcji uświadamiającej wśród robotników żydowskich, która wskaże im jedyną racjonalną drogę, wyrażającą się w solidarności z dziełem odbudowy Erec i z żydowską klasą robotniczą w Palestynie.

Wywody obydwóch referentów zostały przyjęte hucznemi oklaskami, a pojedyncze okrzyki oponentów, którym się szczególnie nie podobał fakt, że delegat „Haszomer-Hacair" referował na zgromadzeniu ludowem w języku hebrajskim, miały bez echa. Zgromadzenie wywarło imponujące wrażenie i osiągnęło pełny sukces moralny, jakoteż i materjalny.

A. F.

Aleksaju Fiedorowiczu — zwrócił się do jednego z oficerów. — Cóż? Od którego zacząć?

— Od tego — odrzekł oficer. wskazując na jednego z nas. — To ci typowy Żyd. Nos i oczy świadczą o tem. Nos drapieżnego orła. Ha-ha-ha!

Śmiejąc się, opadł na krzesło. Był zupełnie pijany.

— Jak ci na imię?

— Abraham, Abr... — Komendant przerwał mu.

— Nie trzeba więcej. Abraham i basta. Więc Abrahamie posłuchaj, posłuchajcie wszyscy: — Sąd oficerów zebrał się, celem wydania na was wyroku. Oskarżenie jest wam zapewne znane. Trybunał uchwalił odpłacić się wam równą miarą. A więc: Po pierwsze: Pijecie krew chrześcijańską, dlatego jeden z was musi wypić krew żydowską. Musicie nareszcie skosztować i żydowską krew. Po drugie: Ukrzyżowaliście Syna Bożego, dlatego jeden z was zostanie ukrzyżowany. Po trzecie: Jeden z was zostanie żywcem pogrzebany, podobnie jak Syn Boży został pogrzebany, a później wzniósł się do nieba. Zrozumieliście? — Kończąc, zbliżył się do stołu, trącił się swą szklanką ze szklankami kolegów. Pili. Poczem zwrócił się znowu do nas:

— A więc: ty, Abramku, napijesz się krwi żydowskiej. — Cóż ty na to? — Milczysz? — Jeszcze możesz mówić. Jeszcze ci wolno.

— . . .

Komendant uśmiechnął się.

— Nie my wydaliśmy ten wyrok. Nie. Wyższy Sędzia. Możecie być zadowoleni z jego wyroku. ON również był niegdyś Żydem. Miał tytuł Rabiego. A więc w imieniu JEGO — podajcie krew!

Jeden z nich podał mu szklankę czerwonego wina. Zauważyłem, że wino było zmieszane ze stygnącą krwią. Komendant zbliżył szklankę do ust kolegi mego. Woń krwi uderzyła i we mnie. Towarzysz cofnął się wstecz. Ręką zasłonił sobie usta, wybałuszył oczy, uśmiechnął się. Nie wierzył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wykaz zbiórki na rzecz ofiar palestyńskich,

250 złotych:
Bracia Braun.

100 złotych:
Stowarzysz. Nosej-Hamita u'Menachem Awejlim.

50 złotych:
Engelhardt Samuel (zal. dekl. 100 zł.).

Po 10 złotych:
L. Padwowa, Moses Flaschen, H. S. przez Friedmana Chaima.

Zbiórka Ż. T. G. S. „Samson" w Tarnowie dla ofiar palestyńskich przez p. Henryka Fluhra z okazji odbytego turnieju tenisowego pod kierownictwem Wszechświatowego Związku „Makkabi" Okręg Polski w Bielsku.

Henryk Fluhr 10 zł., Dr Grünberg 10 zł., Zygmunt Fenichel 10 zł., Salomon Klein 10 zł., Józef Fast 10 zł., Dr Menderer 10 zł., Dr Muskatenblüth 10 zł., Inż. Szancer Karol 10 zł., Hugo Spiller 10 zł., Spiro Jecheskiel 10 zł., Reich Szymon 10 zł., Brandstätter Henek 5 zł., Brandstätter Jakób 5 zł., Leon Grabkowicz 5 zł., Aron Taub 5 zł., Nieprzyjęte zakłady S. i G. 18 zł. Razem 148 zł.

5.50 dolarów:
Abraham Leser, Bombay.

5 dolarów:
Hirsch Hausman, Brodzińskiego.

Po 2 dolary:
Goldstoff Chaim, Fallek Filip.

Dotychczas zebrano razem: 9207.13 złotych, 108.50 dolarów.

Dziwne praktyki stosowane przez kierownika autobusu, kursującego między Tarnowem a Mościcami.

Jak nam donoszą, kierownik autobusu miejskiego, kursującego między Tarnowem a Mościcami, często nie puszcza do wozu pasażerów, chcących wrócić z Mościc do Tarnowa, a to pod pozorem, że pierwszeństwo mają urzędnicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych.

O ile ten proceder ma miejsce za wiedzą Magistratu, względnie organów, kierujących autobusami miejskiemi, należy o tem powiadomić publiczność, aby nie była narażoną na przykry zawód.

Jeżeli ktoś bez żadnych przeszkód może korzystać z autobusu miejskiego, wyruszającego z miasta do Mościc, to oczywiście należy danemu pasażerowi umożliwić powrót do miasta.

Sądzimy, że władze nadzorcze nie wiedzą o tej nierozumnej praktyce, stosowanej przez kierownika autobusu miejskiego, względnie że te władze nadzorcze pouczą kierowników autobusów, iż nie ma żadnych przywilejów i że każdy może korzystać z autobusu w drodze powrotnej z Mościc do Tarnowa, o ile jest jeszcze odpowiednia ilość miejsc.

Zgromadzenie sprawozd. Tow. „Cdakah".

W niedzielę 3 b. m. odbyło się w bóżnicy Dwory Menkes zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Cdakah" ku wspieraniu ubogich i przeciwdziałaniu żebractwa. P. Wolf Götzler w swojem sprawozdaniu z czynności całorocznej wskazał na nadspodziewane wyniki działalności Stowarzyszenia, jeśli się uwzględni niezwykłe trudności, jakie się musiało pokonać. W pierwszym rzędzie brak zainteresowania szerszego ogółu, co uniemożliwia urzeczywistnienie głównego celu, t. j. zwalczania żebractwa. W łonie wydziału ścierały się dwa poglądy, — jeden, że celem Stowarzyszenia jest w pierwszym rzędzie zwolnić kupców od przykrości, wynikłych z rozdzielania datków codziennie tylu a tylu biedakom po sklepach, co przeszkadza bardzo w obsługiwaniu gości i dlatego wedle tego poglądu powinno się w pierwszym rzędzie zaspakajać zawodowych żebraków, bo przedewszystkiem w tym celu członkowie wpłacają wkładki.

Dotychczas z małemi wyjątkami tak też praktykowano. Pieniądze, wpłacone przez członków, zostały **w całości** wypłacone, bo koszta administracji kryje subwencja, otrzymana z kahału i to jak wspomniano, przeważnie ubogim, którzy dotychczas żebrali i żebrzą u niezłonków Stowarzyszenia.

Inni zaś sądzą, że na przyszłość powinno się usunąć sukcesywnie od zapomóg wszystkich zdolnych do pracy, a wsparcia udzielać tylko zasługującym na to, a więc chorym, starym, podupadłym, tak, jak to się praktykuje wszędzie tam, gdzie sprawa opieki społecznej jest uregulowana.

U nas spoczywa ten dział opieki w rękach prywatnej inicjatywy. Dla zastosowania się do poglądu drugich, musiałoby to Stowarzyszenie objąć wszystkich ofiarodawców, a do tego jeszcze daleko. Na razie należy do Stowarzyszenia kilkuset członków, a mimo to bilans jest dość pokaźny, bo obrót wynosił dotychczas 28.607 zł. 80 gr.

Na zakończenie wezwał p. Götzler obecnych, by wobec dodatniego wyniku działalności starali się spopularyzować ideę tego Stowarzyszenia. Wkrótce zostanie zwołane Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia, celem wyboru nowego Zarządu, któremu będzie przyszłe Zgromadzenie musiało dać dyrektywy, w jakim kierunku ma w przyszłości postępować.

Wiadomości sportowe.

Mecz footbalowy Bar-Kochba — Samson 2 : 0 (1 : 0). W ramach turnieju jubileuszowego drużyn żydowskich o mistrzostwo Polski, urządzonego przez Ż. K. S. Makkabi w Krakowie, odbyły się zawody między rzeszowskim Ż. K. S. Bar-Kochbą a Samsonem (Tarnów). Zawody te przyniosły zwycięstwo dobrze zgranej drużynie, dopuszczonej tem samem do udziału w półfinale. Gra obustronnie świadomie i ładnie prowadzona, wzbudzała żywe zainteresowanie wśród krakowskiej publiczności. Na kilka minut przed pauzą nie można było przewidzieć, kto wyjdzie zwycięzcą. Rzeszów uzyskał dopiero w 38 m. pierwszą bramkę. Warunki lokalne i atmosferyczne były możliwie najgorsze. Całą poprzednią noc i na godzinę przed meczem deszcz nieustannie padał, a boisko przedstawiało jedną wielką kałużę błota, w którem nogi grzęzły i piłkę trudno było wydobyć. Ponadto drużyna „Samsonu" wyzwaną została w przeddzień zawodów na tak zw. training przez pierwszą drużynę Makkabi w swym najlepszym składzie, co w silnej mierze wpłynęło na sprawność drużyny. Grano ambitnie i celowo, jak jeszcze nigdy, a przynajmniej dawno przedtem. Niezrównanym był młodziutki bramkarz Argand, obdarzony za swą udałą obronę hucznemi owacjami, na centrze prym wodził jak zawsze Owide, murowanymi bekami okazali się Apfelbaum i Messinger, którzy nietylko odpierali napady, ale sami silnie atakowali. Reszta drużyny starała się kroku dotrzymać.

Przedwstępna konferencja żydowskich towarzystw sportowych w Polsce, odbyta 2 b. m. w Krakowie, uchwaliła jednogłośnie uzgodnić program obu magistratur żydowskich i zwołać zjazd ogólny do Warszawy na 25 i 26 grudnia. W konferencji wzięła czynny udział delegacja Samsonu.

Sekcja gimnastyczna. Wskutek silnego napływu zgłoszeń ćwiczących płci żeńskiej, zostaje z dniem 5 b. m. uruchomiony II kurs dla pań (młodzież pozaszkolna i zawodowo pracująca) w poniedziałek i środę od godz. 8.30 do 9.30 wieczorem. W najbliższym czasie zostanie stworzony kurs specjalny dla dzieci w wieku przedszkolnym. — Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela kierownik p. Messinger w sali gimnastycznej codziennie w godzinach wieczornych.

Na zakończenie sezonu odbędą się w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 2.15 na boisku Tarnovii (obok plant kolej.) zawody przyjacielskie między Ż. T. G. S. Samson a Ż. K. S. Bar-Kochba (Rzeszów), mistrz żydowskich drużyn B-klasowych w Polsce. **Z. F.**

KRONIKA.

Osobiste. P. prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował z dniem 13 września b. r. p. Aleksandra Plutzera, prof. i art. mal. w Tarnowie, znawcą sądowym w zakresie sztuki plastycznej, obrazów i pisma dla całego okręgu sądu okręgowego w Tarnowie.

Staraniem Organizacji Kobiet Nar. Żyd. „Wizo" w Tarnowie odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godzinie 5.30 popoł. w sali pp. Braunów przy ul. Nowy Świat odczyt na temat: „Zagadnienia psychologji i wychowania młodzieży", wygłoszony przez prof. Dr Annę Brossową z Krakowa. — Wstęp 1 zł., miejsca stojące 50 gr.

Rewja hebrajska „Paz-kula" przedstawioną będzie po raz trzeci dla młodzieży szkolnej i członków organizacyj w sali Safa Berura w niedzielę 10 b. b. o godz. 4 popoł.

Hitachduth. W piątek 8 b. m. o godz. 8 wieczór sprawozdanie tow. Dra Merza z rady partyjnej okręgu krakowskiego, odbytej 3 b. m.

Org. Tarbuth. W sobotę dnia 9 b. m. odbędzie się o godz. 3 popoł. w podwórzu Safa Berura pogadanka na temat „Masada" Lamdana. Prof. tow. Marfeld.

Pożegnanie i wyjazd chaluców. Miłą wieczorynkę pożegnalną urządziła Gordonia tow. Mojżeszowi Amsterdamowi i Józefowi Folkmanowi, wyjeżdżającym w bieżącym tygodniu do Palestyny. W serdecznych słowach pożegnali odjeżdżających tow. Lichtinger, Dr Feig i Wurzel. Tow. Amsterdam i Folkman w odpowiedzi wyrazili swą radość, iż marzenia ich wreszcie się zrealizowały i zapewnili, iż i nadal pozostaną wierni ideologji Gordonji.

Tow. Amsterdam i Folkman wyjechali do Palestyny we wtorek 5 b. m., żegnani owacyjnie przez liczne rzesze zebranej na dworcu młodzieży.

Ze Stow. Nosej Hamitoh u'Menachem Awejlim. W niedzielę 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. radcy Dra Goldsterna posiedzenie wydziału. Na wniosek p. Westreicha i przy silnem poparciu p. Maurera, wydział uchwalił wyasygnować kwotę 100 zł. na rzecz ofiar palestyńskich.

Jednastolecie Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Celem uczczenia 11-letniej rocznicy odzyskania niepodległości, zawiązany z inicjatywy p. radcy Marossanyi'ego i burmistrza p. Dra Skowrońskiego komitet obywatelski z p. prezesem Drem Geislerem na czele odbył posiedzenie w sobotę dnia 2 b. m. i uchwalił następujący program:

W niedzielę 10 b. m. o godz. 7 wieczór capstrzyk. W poniedziałek o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele i bożnicy. O godz. 10 przed poł. defilada wojska, Strzelca i Przysposobienia Wojskowego przed starostwem. O godz. 11.30 akademja w sali kina Marzenia.

Oszustwo. Dnia 30 października br. pojawił się w Tarnowie osobnik, podający się jako Roman Witkowski z Warszawy, elektrotechnik, który dopuścił się oszustwa na szkodę Józefa Kuliga w Tarnowie w ten sposób, że pobrał artykuły spożywcze na sumę około 150 zł. na rachunek 5 pułku strzelców konnych w Tarnowie. Nadto ten sam Witkowski usiłował wyłudzić telefonicznie w składzie piwa Karola Dworaka w Tarnowie 8 beczek piwa, przedstawiając się telefonicznie jako pułkownik 5 pułku strzelców konnych Roman Witkowski w tym samym dniu został przez policję tarnowską zatrzymany i oddany władzom sądowym.

Zjazd okręgowy org. „Haszomer-Hacair". W niedzielę odbył się we wielkiej sali nowego lokalu zjazd gniazd okręgu tarnowskiego org. „Haszomer-Hacair". Przy udziale około 100 uczestników, 11 gniazd okręgu zjazd został otwarty odśpiewaniem hymnu szomrowego „Anu Olim". Następnie imieniem opieki powitał zjazd w serdecznych słowach w języku hebrajskim Dr Merz, imieniem „Ligi młodzieży sjonistycznej" tow. H. Spielmann, imieniem K. K. L. Dr Feig, „Tarbut" tow. Unger, „Hechaluc" tow. Wurzel, „Pracująca Palestyna" tow. Grzyb. Reprezentanci instytucyj narodowych podkreślili dominujące znaczenie org. szomrowej w pracy dla kultury hebrajskiej i funduszów palestyńskich. — Referat „O sytuacji w sjoniźmie, Palestynie i światowym ruchu szomrowym" wygłosił delegat palestyński R. Weintraub, „O naszym stosunku do społeczeństwa i innych org." delegat Rady Naczelnej Sz. Schwarz, a „O naszym zjeździe pedagogicznym i jego owocach" Arie Cofe. Dyskusja stała na wysokim poziomie i dała cenne wskazówki dla dalszej pracy. Późnym wieczorem zakończył się zjazd wieczorynką, oraz śpiewami i tańcami palestyńskiemi.

W bieżącym tygodniu zmarli: Plattner Izak l. 60, Turnheim Leon l. 71, Estera z Lauferów Schwarzowa l. 34, Hersch Strom l. 21, Eleonora Reiner l. 71, Herbst Ryfka l. 80.

Dyżury w aptekach:

Od 1—5 wł. apteka pod Aniołem (Adler) Rynek.
Od 6—10 wł. apteka pod Opatrznością (Chomiński) Burek.
Od 11—15 wł. apteka pod Koroną (dzierż. M. J. Tabeles) Krakowska 15.
Od 16—20 wł. apteka pod Srebrnym Orłem (Kropf) plac Sobieskiego.
Od 21—25 apteka obwodowa (Niesiołowski) plac Kazimierza W.
Od 26 do końca miesiąca apteka pod Lwem (Reich) Lwowska 2 i apteka pod Kościuszką (Schulbaum) Krakowska.

Podział odnosi się na wszystkie miesiące.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.